

Partia Liberalna powiązana z WEF wygrała wybory w Kanadzie

29 kwietnia 2025

Wyniki wyborów federalnych w Kanadzie z 28 kwietnia 2025 roku przyniosły szokujący zwrot akcji. Partia Liberalna pod przywództwem Marka Carneya, byłego bankiera centralnego i osoby kojarzonej z globalistycznymi instytucjami, najprawdopodobniej utworzy rząd. Jest to wynik, który zmusza do zadania trudnych pytań o pamięć polityczną kanadyjskiego społeczeństwa.



Jeszcze w styczniu 2025 roku Konserwatyści cieszyli się miażdżącą przewagą 25 punktów procentowych w sondażach. Niezadowolenie z polityki liberałów, szczególnie po kontrowersyjnych restrykcjach COVID-19, które wiele osób postrzegało jako nadmierne ograniczenie wolności obywatelskich, zdawało się gwarantować zmianę władzy. Jednak wystarczyło kilka miesięcy i straszenie Donaldem Trumpem, by wyborcy wrócili do partii, która wprowadziła te ograniczenia.

Kampania liberałów z Carneyem na czele skupiła się niemal wyłącznie na zagrożeniu ze strony Trumpa, ignorując kluczowe problemy wewnętrzne Kanady – rosnące koszty życia, kryzys mieszkaniowy czy rozliczenie polityki covidowej. Zamiast tego, wyborcy zostali zmanipulowani narracją o zewnętrznym zagrożeniu.

Nie można ignorować faktu, że Mark Carney ma silne powiązania ze Światowym Forum Ekonomicznym (WEF), organizacją, która przez wielu jest postrzegana jako promotor globalnego zarządzania kosztem narodowej suwerenności. Carney, były szef Banku Anglii i Banku Kanady, jest uosobieniem technokraty, który całą swoją karierę spędził w instytucjach oderwanych od

codziennych problemów przeciętnych obywateli. Warto przypomnieć, że to właśnie z podobnych kręgów wywodzili się architekci drakońskich restrykcji pandemicznych, które dotknęły miliony Kanadyjczyków, ograniczając ich podstawowe prawa i swobody.

Kampania wyborcza 2025 roku będzie zapamiętana jako kampania oparta na strachu. Liberałowie skutecznie wykorzystali groźby Trumpa dotyczące taryf i jego niefortunne komentarze o aneksji Kanady, by odwrócić uwagę od własnych niepowodzeń. Według sondaży „Politico”/Focalldata, aż 39% Kanadyjczyków uznało Trumpa za jeden z głównych problemów wyborczych, co pokazuje, jak skuteczna była ta strategia odwracania uwagi.

Tymczasem prawdziwe pytania pozostały bez odpowiedzi. Dlaczego Partia Liberalna nie została rozliczona z kontrowersyjnych decyzji związanych z pandemią? Czy Kanadyjczycy naprawdę tak szybko zapomnieli o zamrożonych kontach bankowych protestujących kierowców ciężarówek, o przymusowych szczepieniach, o zakazie podróżowania dla niezaszczepionych? Czy strach przed hipotetycznym zagrożeniem ze strony Trumpa naprawdę przeważał nad pamięcią o rzeczywistych ograniczeniach wolności, których doświadczyli pod rządami liberałów?

Trudno oprzeć się wrażeniu, że kanadyjscy wyborcy padli ofiarą zbiorowej amnezji politycznej. Zaledwie kilka miesięcy wystarczyło, by zapomnieć o latach frustracji, która doprowadziła do 25-punktowej przewagi konserwatystów. Czy to możliwe, że pamięć polityczna jest aż tak krótka, czy może raczej mamy do czynienia z efektem zmasowanej kampanii mediów głównego nurtu, które konsekwentnie promowały liberalną narrację?

Główne kanadyjskie media, takie jak CBC, „Toronto Star” czy „Globe and Mail”, od lat są oskarżane o stronnictwo i sympatyzowanie z liberałami. W trakcie kampanii wyborczej nieustannie podkreślały „zagrożenie Trumpem”, jednocześnie marginalizując kwestie, które mogłyby zaszkodzić Partii

Liberalnej.

Zwycięstwo Carneya i liberałów oznacza kontynuację polityki, która już wcześniej budziła kontrowersje. Można się spodziewać dalszego ograniczania wolności słowa pod pretekstem walki z „dezinformacją”, rosnących podatków i zwiększonej ingerencji państwa w życie obywateli. Niewielu Kanadyjczyków zdaje sobie sprawę, że wybierając Carneya, głosowali na człowieka, który otwarcie mówi o potrzebie „resetowania” gospodarki w duchu Wielkiego Resetu promowanego przez WEF. To pokazuje, jak skutecznie strach przed Trumpem przysłonił rzeczywiste implikacje tego wyboru.

Wybory w Kanadzie 2025 roku pokazują niepokojący trend w demokracjach zachodnich – wyborcy są coraz bardziej podatni na manipulację strachem i krótkoterminowymi emocjami, zapominając o długoterminowych konsekwencjach swoich wyborów. Partia Liberalna, która jeszcze niedawno była na skraju politycznej klęski, zdołała odwrócić los dzięki kampanii opartej na strachu przed zewnętrznym zagrożeniem.

Niezależnie od poglądów politycznych, powinniśmy być zaniepokojeni łatwością, z jaką elektorat zapomina o kontrowersyjnych decyzjach władzy i daje się manipulować emocjonalnymi narracjami. Demokracja wymaga świadomych i pamiętających wyborców, którzy rozliczają polityków z ich działań, a nie ulegają krótkoterminowym strachom i manipulacjom.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)